

MARYJNI ŚWIADKOWIE NADZIEI, CZYLI ZRODZENI DO ŻYCIA WIECZNEGO

„Życie jest niczym żegluga na morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs. Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby, które potrafiły żyć w sposób prawy. One są światłami nadziei”¹ – napisał papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*. W wieku XX nie brakowało takich gwiazd, ludzi którzy wzięli Maryję, Gwiazdę nadziei do swego życia. W obliczu trudności, cierpień i wojny nie rozpaczali i nie pogrążali się w bierności, ale trwali w modlitwie, wiedząc, że w nadziei już są zbawieni (por. Rz 8,24). Do takich świętych można zaliczyć św. Maksymiliana Kolbego, św. Teresę Benedyktę od Krzyża oraz św. Jana Pawła II.

1. Św. Maksymilian Kolbe: zrodzony przez Niepokalane Poczęcie do wieczności

Mariologia Świętego pełna jest ufności w moc Niepokalanej. Pomimo gehenny wojen i trudności Matka Pana odsłoniła przed nim nieprawdopodobny świat łaski, a współpracę z Nią uważał Święty za wojowanie pod znakiem Niepokalanego Poczęcia. Był do końca rycerzem Maryi, do zupełnego wyniszczenia się dla Niej w męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu. Dlatego, wywieziony przez hitlerowców z Niepokalanowa, pokazał, jak umierać, nie tragizując w miejscu zbiorowego ludobójstwa. Umarł w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej.

1.1. Niepokalanów „Nowy Początek ludzkości w Bogu”

Skąd wypływa u św. Maksymiliana nadzieja w działalności ewangelizacyjnej Polski i świata? Z tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Ona stanowiła dla niego źródło maryjno-pneumatologicznych rozważań, na których oparł i rozwinął duchowość swego apostołatu. W notatkach zapisał: „Nadziejo nasza, witaj! To ona ma głębokie znaczenie. Pan Bóg dał nam tę nadzieję. W rodzinie nadzieją jest matka. Nie inaczej dzieje się w dziedzinie ducha. Nikt nie może z nas powiedzieć, że stra-

¹ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 49.

cił nadzieję, bo Jej Niepokalanej nie stracił². Rozpalanie się miłością do Niepokalanej pozwala mu wzbudzać apostołski żar bycia wiernym Jej rycerzem. Święty widzi siebie jako przedstawiciela Rycerstwa Niepokalanej, za które czuje się odpowiedzialny. Przejęty jak Ona, która jest Matką wszystkich ludzi, chciał pomóc i poradzić jak największej liczbie osób. W jego pragnieniu kryło się coś z duchowego uniwersalizmu i Boskiej nadziei. Ma ono bowiem objąć cały świat. Wobec trudności natomiast powtarzał: „Ufajcie, że od Niej otrzymacie i to na pewno wszystko, co wam i do zbawienia i do wytrwania w Zakonie, i do uświęcenia będzie kiedykolwiek potrzebne”³.

Św. Maksymilian w swej wizji Kościoła widzi Maryję jako Opiekunkę ludzkości. Wiedział, że swe macierzyństwo przedłuża Ona w duchowym macierzyństwie Kościoła, rodzącego członki Mistycznego Ciała Chrystusa, którego Ona była ziemską Matką. Niepokalane Poczęcie Maryi – to Niepokalane Poczęcie Kościoła. Potwierdza to św. Jan Paweł II w 1983 r. w Niepokalanowie, gdyż „mówi [ono] o odkryciu nowego Początku ludzkości w Bogu”⁴. Kolbe dlatego czynił wszystko, aby w Niepokalanowie, w „miniaturze Kościoła” i Jej szczególnym miejscu, była Właścicielką, Gospodynią i Królową. Klasztor założył po to, aby ludzie przyszli do Chrystusa przez Matkę, by mógł zrealizować się prorocki czas Ducha i Oblubienicy oraz by tutaj rodziły się dzieci Boże do życia wiecznego.

Nadzieja w Niepokalanej u św. Maksymiliana wynikała z tego, że Maryja była złączona z Duchem Świętym i otwarta do końca na Jego miłość. Stąd wyciągał wnioski, że ten, kto oddaje się Maryi, oddaje się Duchowi Świętemu, pomagającemu otworzyć się na Światło przychodzące ze Źródła Miłości, jakim jest Bóg. Święty uczy, że w ten sposób można najszybciej i najskuteczniej otrzymać Ducha i Nim żyć, czyli żyć tym samym Duchem, pod którego natchnieniem Matka Pana śpiewała swój *Magnificat* (por. Łk 1,46-56). Maryja bowiem jako pierwsza wybranka nowego przymierza wielbiła Boga i radowała się w Duchu, czyli doświadczała charyzmatycznego uniesienia, które później przeżywali w wieczerniku Apostołowie. Czyż nie od Niej trzeba uczyć się prawdy o człowieku, który jest istotą epikletyczną, stworzoną do zażyłości z Duchem Świętym? Życie w Nim jest prawdziwym i naturalnym życiem ludzkim, to znaczy zgodnym z pierwotną naturą człowieka żyjącego w przyjaźni i we wspólnocie z Bogiem. Dzięki Duchowi, jak widzimy na przykładzie Maryi, osoba zdolna jest nie tylko do samostanowienia, wewnętrznej integracji i samozachowania, lecz także do przekroczenia samej siebie w ruchu ku Bogu i innym ludziom. W Niej bowiem każdy człowiek odnajduje swój nowy początek i przymierze odkupieńczej krwi Chrystusa. Kontemplując Niepokalane Poczęcie, odkrywa się dojrzały owoc łaski, jaki Bóg przeznaczył

² Konferencje św. Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2004, s. 423.

³ Pisma św. Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 1970, t. IV, s. 119.

⁴ Jan Paweł II, *Bądźcie uprawą Bożą*. Homilia podczas Mszy świętej dziękczynnej za kanonizację św. Maksymiliana wygłoszona w Niepokalanowie (18 VI 1983 r.), w: K. Wojtyła/Jan Paweł II, *Patron naszych trudnych czasów. Wypowiedzi o św. Maksymilianie*, Niepokalanów 1991, s. 226

dla każdego. Warunek jest tylko jeden: „Nic sobie nie ufajmy, ale też nie kładźmy granic ufności w Niej”⁵.

1.2. Świętość maryjna nadzieją w trudnościach

W realizacji trudnych przedsięwzięć ewangelicznych, wobec braku zdrowia i przeciwności zewnętrznych z pomocą przychodziła św. Maksymilianowi Maryja, bohaterka jego przemyśleń i wzór życia. Ona odpowiadała na jego pragnienia. Im więcej Jej ufał, tym skuteczniejsza była odpowiedź. Na wzór Matki Pana – „był znakiem nadziei i miłości, który zwyciężył nienawiść i ukazał godność człowieka”⁶.

W notatkach św. Maksymiliana odnajdujemy zapis, że święty nie jest „dziadągą ani ciamajdą do popychania”. Musi być dziarski, rzutki i pełen inicjatywy, jednym słowem nie ma w nim żadnej melancholii i przygnębienia. W swoim życiu i posłudze o. Kolbe dał się poznać jako człowiek czynu, z krwi i kości, który doświadczał słabości i grzechu, interesował się światem i był w nim zanurzony. Nie uciekał od jego problemów, ale, współpracując z łaską, rozwiązywał je i służył innym. Sprzeciwiał się malkontentstwu, perfekcjonizmowi, grzechowi zazdrości oraz innym śmiesznościom życia zakonnego. Przypominał, że warunkiem w skutecznym oddziaływaniu na ludzi jest nawrócenie ludzkiego serca, gdyż tylko wtedy skutecznie oddziałujemy, stając się świadkami nadziei w trudzie drogi. Kolbe głębią życia wewnętrznego przypominał, że gdy go brakuje, apostołstwo staje się jałowym gadaniem. Osobiste nawrócenie jest decydujące przy nawracaniu innych. Mają czynić to uczniowie Niepokalanej, aby Jej ideę upowszechnić na ziemi i uczynić wszystko nowym.

O. Kolbe uczy nas, aby być człowiekiem zaangażowanym i jednocześnie kontemplatykiem. Złota reguła *actio et contemplatio* zachowuje w jego działaniu równowagę. Święty klękał przed tabernakulum, aby mieć siłę zdobywania dusz dla Boga w czasach pokoju, a jeszcze bardziej w czasach wojny. Obowiązki nie mogły utrudniać ani uniemożliwić mu pracy wewnętrznej, gdyż w przeciwnym razie musiałby zastanowić się, czy warto ją kontynuować. Bliski natomiast jest mu tok rozumowania św. Bernarda z Clairvaux, który pisał do swojego ucznia, że przekłete są te zajęcia, nawet rządzenie Kościołem, jeżeli przeszkadzają ci w życiu wewnętrznym.

Żadne trudności nie były dla niego wielkie. Nic nie było za ciężkie. Za świętymi powtarzał: to wszystko za mało, za mało. Oddany Maryi bez granic nie lękał się trudności ani cierpień, na co dzień realizując program bycia dzieckiem Niepokalanej, by poprzez Nią wszystkich pociągnąć do Boga i zrodzić ich do życia wiecznego.

⁵ *Pisma...*, t. VI, s. 321.

⁶ Por. Wojtyła K., *Wielki znak nadziei*, w: *Bł. Maksymilian Maria Kolbe, dokumenty, artykuły, opracowania*, red. Bar J. R., Niepokalanów 1974, s. 47-49.

1.3. Niepokalana nadzieją i odpowiedzią na zło świata

Św. Maksymilian, zafascynowany ideą Niepokalanego Poczęcia, pragnął ją rozwijać nie tyle na polu teologii, ale w życiu praktycznym chrześcijan. Pobudzony świętokradzkim posunięciem masonerii (świadek procesji masońskiej w Rzymie, upamiętniającej dwusetną rocznicę powstania pierwszej loży oraz czterechsetną rocznicę wystąpienia Marcina Lutra) i wierny maryjnej spuściźnie zakonu założył Rycerstwo Niepokalanej (1917 r.), by walczyć z nieprzyjaciółmi Kościoła oraz bronić czystości wiary. Wiedział, że atak masonerii na wspólnotę ludu Bożego może być unieszkodliwiony przez Maryję. Jej zwycięstwo oznaczało walkę z potężną organizacją, przypominającą zapowiedzianą w Apokalipsie walkę Matki Chrystusa i Jej potomstwa z tajemniczym smokiem. Po blisko stu latach od założenia Rycerstwa Niepokalanej te idee obrony Kościoła nie straciły na aktualności. Masoneria działa w czasach współczesnych i z jej siłą władzy należy się liczyć. Intuicyjne natchnienia maryjne o. Kolbego oraz nieznanne mu przepowiednie z objawień fatimskich nakazują działać wspólnie ze wszystkimi czcicielami Maryi i przyczynić się do Jej triumfu. Uczniowie Niepokalanej dlatego winni włączyć się w przygotowania roku 2017, w którym będziemy obchodzić setną rocznicę objawień fatimskich, setną rocznicę założenia Rycerstwa Niepokalanej, a inni niestety czcić będą setną rocznicę rewolucji październikowej w Rosji, trzechsetną rocznicę powstania masonerii oraz pięćsetną rocznicę wystąpienia Lutra i nowego podziału Kościoła.

Co mamy uczynić, by w 2017 r. Kościół był bardziej scalony pod opieką Matki Chrystusa? Co uczynić, by nowe pokolenia wierzących rodziły się poprzez Niepokalaną do życia wiecznego?

2. Św. Edyta Stein: zrodzona przez krzyż Chrystusa

W czasie kanonizacji św. Teresy Benedykty od Krzyża św. Jan Paweł II powiedział znamienne słowa: „Zawsze byłem przekonany, że św. Maksymilian i św. Edyta Stein to męczennicy Oświęcimia, którzy prowadzą nas ku przyszłości. Dzisiaj jestem świadom, że zamyka się jakiś cykl”⁷. Rzeczywiście, św. Maksymilian dobrowolnie oddał swoje życie za współwięźnia, a św. Teresa Benedykta od Krzyża dojrzała do tego, aby rozumieć swoją śmierć jako ekspiację za grzechy świata. Obydwoje wiedzieli, że męczeństwo jest zapowiedzią lepszego świata, bo widzieli przyszłość jako czas łaski i wypełnienie Bożego planu miłości we współpracy z Maryją.

⁷ Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy kanonizacyjnej Teresy Benedykty od Krzyża, Rzym 1 X 1999 r., „L'Ossevatore Romano” 12 (1999), s. 55 (dalej: OsRomPol).

2.1. *Ave crux, spes unica (Witaj krzyżu, jedyna nadziejo)*

W Wielki Piątek w 1938 r. Edyta Stein napisała wiersz *Iuxta crucem tecum stare*, w którym rozważania koncentrują się wokół Golgoty. Gorzki Piątek Jezusa stał się źródłem miłosierdzia dla narodu wybranego, który Go odrzucił. Święta, przeżywając to i doświadczając zła w czasach współczesnych z powodu narodowego socjalizmu, szuka ratunku u Maryi, pełnej łaski i nadziei:

*Dzisiaj stałam z Tobą pod krzyżem
I jak nigdy dotąd, doświadczałam wyraźnie,
Że pod krzyżem zostałaś naszą Matką (...)
Tyś nowe życie okupiła duszom.
Ty znasz nas wszystkich, nasze rany, braki,
I znasz blask nieba, którym miłość Syna
Pragnie nas zalać w wieczystej światłości. (...)
Był i życie Boga, który stał się człowiekiem
Tło bez reszty wpisane w Twój byt i Twoje życie.
Tak wzięłaś do serca wszystkich
I krwią serca swych gorzkich boleści
Wykupiłaś każdej duszy nowe życie⁸.*

Edyta ukazuje w nim, jak misterium zbawienia wciąż trwa, a dokonuje się przez osobistą odpowiedź każdego człowieka, poprzez przyłączenie się do Jej macierzyństwa. Trzeba wraz z Nią stanąć pod krzyżem, gdyż krwią gorzkich boleści wykupiła każdej duszy nowe życie. Skąd u tej Świętej takie praktyczne przyłgnięcie do Matki Pana? Macierzyńskość Maryi kształtowała zapewne dzięki opiece i troskliwości swojej własnej matki. Jej wzór macierzyństwa, zwierciadło cnoty i właściwego sposobu postępowania wpłynęły na jej postawę. Jej dom, chociaż był niechrześcijański, był jej przygotowaniem do wiary z Maryją, duchową Jej Matką. Tutaj bowiem rodziła się nadzieja na jej duchowe zrodzenie.

Jest znamienne, że wiersz o Maryi napisała Święta na rok przed wybuchem II wojny światowej. Ten moment oddania się Maryi i szukania w Niej nadziei nie był pozbawiony przygotowania, gdyż już w Wielki Czwartek 1933 r., gdy słuchała słów kazania nawiązującego do zorganizowanego przez Hitlera antysemityzmu, jeszcze lepiej zrozumiała swoją misję. Dlatego w czasach prześladowań Żydów wchodziła w tajemnicę krzyża, widząc w nim nadzieję. W ten sposób w umiłowanym narodzie, określanym jako „łono” Kościoła katolickiego, prosiła Boga, aby miała w nim udział. Poczuli się przynaglona, aby go przyjąć w imieniu swoich rodaków. Pragnęła wziąć na siebie krzyż Chrystusa i to uczyniła. Gdy doświadczała cierpienie, bo nie miała wpływu ani na śmierć bliskich osób, ani na konflikt ze swoim profesorem Husserlem, ani też na daremne starania o habilitację, pisała: „Ziemia płonęła mi pod nogami. Przeżywałam kryzys wewnętrzny... Czułam się bardzo źle fizycznie. Powodem były walki duchowe, które staczałam w ukryciu,

⁸ Teresa Renata od Ducha Świętego, *Edyta Stein, filozof i karmelitanka*, Paris 1973, s. 174.

pozbawiona najmniejszej ludzkiej pomocy”. Mistycznie przeżywała stan uciszenia w Bogu, czyli doświadczenie, w którym niczego się nie planuje, o niczym nie decyduje, nic nie działa, przyszłość pozostawiała do dyspozycji woli Bożej, poddając się zupełnie losowi.

Święta zginęła jako ofiara niemieckiej nienawiści, by ostatecznie „dopełnić braku udręku dla dobra, jakim jest Kościół” (por. Kol 1,24). Nie złamała jej nienawiść prześladowań nazistowskich, posiadała bowiem mądrość krzyża, która nie pozwoliła jej cofnąć się z drogi wskazanej przez Pana. Gdy została aresztowana i znalazła się ze swoimi rodakami w obozie przejściowym w Holandii, pocieszała matki z dziećmi, dając przykład heroicznej odwagi i wiary, że Bóg ze śmierci, którą przeczowała, zrodzi ich do życia. Nie ugięła się pod ciężarem krzyża, ale objęła go w duchu chrześcijańskiej nadziei, bezgranicznej miłości i z całkowitym oddaniem, mówiąc: *Ave crux, spes unica*.

2.2. Niepokalana rozbudzonym życiem i światłem

Rozważania Edyty Stein należy ująć w aspekcie związku Maryi z Duchem Świętym, tajemnicy Niepokalanego Poczęcia i macierzyństwa. Dlatego macierzyństwo Maryi łączyła z macierzyństwem „Matki Kościoła”. Chociaż w tamtych czasach nie było tego określenia, żyła już tą tajemnicą, zespalałając chrystologiczny aspekt maryjności z aspektem eklezjalnym. Edyta wzbogaca dogmatyczną definicję Niepokalanego Poczęcia własnym doświadczeniem wiary. W sugestywnych obrazach ukazuje, jak wszyscy poza Maryją są poddawani pierwotnemu chaosowi, nad którym unosi się Duch Boży, jak ziemia nietknięta pługiem łaski Pańskiej, której siki by mogą lśnić dopiero pod wpływem światła z góry⁹. Analizując natomiast typy charakterowe kobiet, najwięcej podobieństwa z Maryją ujrzała w Ifigenii Goethego, która osiągnąwszy pełnię swego bytu, starała się go przeistaczać w byt coraz bardziej Boski¹⁰.

Podobnie jak Maryja – choć Niepokalana nie wyszła „gotowa” z rąk Boga – tak też człowiek musi dosięgać swojej doskonałości. Pełne łaski człowieczeństwo Maryi „musiała ustrzec w próbie, stworzyć mu miejsce, aby się w adekwatny sposób wyraziło. Pragnęła swój byt przemienić na czyn zbawczej miłości”¹¹. Niepokalane Poczęcie było dla Świętej uosobieniem piękności i budowaniem nowego początku w człowieku. Jest ono pełne nadziei. Filozoficzne i teologiczne rozważania na jego temat św. Teresa Benedykta od Krzyża wzbogaciła o nowy aspekt etyczny, pedagogiczny, psychologiczny oraz antropologiczny. Wraca do niego prawie w każdym dziele, widząc w Niej doskonały punkt, z którego bez obawy można patrzeć w Boskie Słońce. W Niepokalanej widzi życie „rozbudzone”, „świadome”, jedyne w historii ludzkości. Analogie biblijne i teologiczne oraz bogactwo obrazów daleko

⁹ E. Stein, *Kobieta jej zadanie według natury i łaski*, tłum. S. J. I. Adamska, Tuchów 1995 r., s. 49.

¹⁰ Por. tamże, s. 50-53.

¹¹ Tamże, s. 53.

wyprzedziły epokę i stały się pewną preintuicją mariologii Soboru Watykańskiego II, a niektóre były nowością. Pisała: „Czy Syn Człowieczy, który we wszystkim chciał być człowiekiem za wyjątkiem grzechu, nie pragnął wziąć od swojej Matki oprócz ciała i krwi dla utworzenia własnego Ciała także pokarmu Jej duszy? Czyż nie byłby to najgłębszy sens Niepokalanego Poczęcia, że czysta i bez zmyzy musiała być Matką Tego, który – najczystszy na ciele i duszy – chciał się z Nią zrównać jako Jej Syn?”¹².

Jest interesujące, że wywody na temat Niepokalanego Poczęcia Maryi pisze ona w tym samym czasie, co św. Maksymilian Kolbe i prawie identycznie argumentują. Czy w nich nie mieszczą się największe pokłady maryjnej nadziei i zrodzenia do nadziei?

2.3. Niepokalana wzorem i nadzieją dla kobiet

Z zagadnień mariologicznych św. Teresa Benedykta od Krzyża wyprowadza również kwestię kobiety. Godność kobiety ukazywała, wychodząc od jej naturalnych predyspozycji, a na nadprzyrodzonym powołaniu skończywszy. Odważnie odchodziła od opinii swej epoki, poszukując tożsamości kobiety i prawdy o niej. Jej wątki teologiczne mogą być pomocne w dyskusji nad współczesnymi problemami feministycznymi i panoszącym się obecnie genderyzmem oraz polityką poprawności, a refleksje teologiczne na temat roli kobiety zdumiewają swoją wnikliwością i są odpowiedzią na kwestie kobiece XXI w. Dwoistość ludzkiej istoty w męskości i kobiecości jest uzasadniana przez nią w oryginalny sposób odwołujący się do jedności i Trójcy Boga oraz do ich istotnej konotacji¹³. Z powodu miłości nie mówi się o panowaniu mężczyzny nad kobietą, ale o „towarzystwie, wzajemnej pomocy w harmonii intencji”¹⁴. Z intuicją prekursora ukazuje nowy kierunek realizacji kobiecej specyfiki i powołania.

Znamienna jest jej dyspozycja z 21 XI 1929 r. do zagadnienia „Zadania kobiet katolickich”: „Nie historia ruchu kobiet i krytyka błędów, lecz przyglądnięcie się zadaniom spełnionym przez Dziewicę, Matkę, Królową stanowi rozwiązanie powyższych problemów. Dlatego ze sceny ofiarowania Maryi w świątyni podkreślała, że trzeba w trudnym czasie prowadzić życie chwalby i służby Bożej, modlitwy wstawienniczej, oddania się na ofiarę błagalną i ekspiacyjną”¹⁵. Ona, która po mistrzowsku strzegła sakralności swego wnętrza, uczy współczesne kobiety, jak je oczyszczać, aby żyć pełnym życiem i widzieć w nim znak transcendencji Boga, i jak człowiek musi się w to oczyszczenie zaangażować. Tutaj też odkrywa świat

¹² E. Stein, *Byt skończony a Byt wieczny*, tłum. S. I. J. Adamska, Kraków 1995, s. 508.

¹³ E. Stein, *Kobieta...*, s. 70.

¹⁴ S. A. Alles Bello, *Mężczyznę i kobietą ich stworzył: filozofia i teologia kobiecości u Edyty Stein*, w: *Niewidzialna rzeczywistość. Szkice o filozofii duchowej Edyty Stein*, red. A. Grzegorzcyk, Poznań 1999, s. 146.

¹⁵ Werke V, s. 23.

nadziei, z którego rodzi się odpowiedź dla współczesnych kobiet. Nikt nie zrodzi się do życia wiecznego, gdy wpięrow nie oczyści swego wnętrza.

Edyta, podejmując kwestię feminizmu, chciała nauczyć kobiety sztuki dorastania i wyczulić je na wolność nie tę destruktywną, ale wewnętrzną i pełną, ukształtowaną według porządku stworzonego przez Boga. Nadaje przez to problemom kobiecym kierunek i wyznacza kształt oraz punkt orientacji. U niej wszystko składa się na harmonijne myślenie zakorzenione w solidnej nauce i jego najwyższy wymiar oświecony objawieniem. „Wszystko badajcie, a co najlepsze zachowujcie [...]. Nie ma żadnego rzeczowego powodu traktować nieufnie wyniki naturalnego toku myślenia z tej tylko racji, że uzgadnia się je nie tylko z najwyższymi prawdami rozumu, ale także prawdą wiary”¹⁶. Rozumie dobrze człowieka, zwłaszcza kobietę w jej kobiecych problemach. Ona – naukowiec i jednocześnie osoba konsekrowana daje z siebie wszystko, by służyć uszczęśliwiającej Prawdzie. Była wielką uczoną i jednocześnie „Oblubienicą Baranka”, bo jak Maryja chciała służyć Bogu. Feministyczne i genderowskie kłamstwa mijają się ze zdrowym rozsądkiem, a kto na nie przystaje, rodzi się nie do życia wiecznego, ale zmierza ku potępieniu.

3. Św. Jan Paweł II: zrodzony przez miłosierdzie Pańskie

Życie i działanie Jana Pawła II potwierdza miłości ku Maryi. W czasach wojny i w chwili zamachu po 1981 r. odczytał macierzyńską miłość Matki Bożej, która uchroniła go od śmiertelnej kuli. Przypominał o tym fakcie w Fatimie i wyrażał Jej wdzięczność. Był przekonany, że jego cierpienie jeszcze bardziej wzmocniło jego relację do Najświętszej Maryi Panny i pobudziło do wiary wiernych.

3.1. Nadzieja w miłosiernym Bogu i miłosiernej Matce

Mariologia nadziei Jana Pawła II jest skutkiem ufności w Boskie miłosierdzie, które było jednym z przewodnich wątków pontyfikatu. Szczególnego znaczenia nabrała pielgrzymka papieża do Polski w 2002 r., w którym przekazał testament Bożego Miłosierdzia. Po zawierzeniu w Łagiewnikach świata Bożemu Miłosierdziu następnego dnia dokonał aktu zawierzenia Maryi przed obrazem Matki Bożej Bolesnej w Kalwarii Zebrzydowskiej. W czasie homilii papież apelował do miłosierdnego serca Maryi, prosząc, by spojrzała na polski lud zawsze pokładający nadzieję w Jej matczynej miłości i wyprosiła mu to, czego najbardziej potrzebuje. Długą i szczegółową listę przedłożonych Maryi próśb papież zakończył osobistym akcentem: „Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska, wyprasza także i mnie siły ciała i ducha, abym wypełnił do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały. Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi; Tobie zawierzam losy Kościoła; To-

¹⁶ E. Stein, *Byt...*, s. 61.

bie polecam mój naród; Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję: *Totus Tuus, Maria! Totus Tuus. Amen!*¹⁷”

Jego homilia ukazuje miłosierdzie Maryi, stanowiąc niejako streszczenie papieskiej nauki o miłosierdziu Boga i o Matce Miłosierdzia. „Ile razy – wyznaje – doświadczałem tego, że Matka Bożego Syna zwraca swe miłosierne oczy ku troskom człowieka strapionego i wyprasza łaskę takiego rozwiązania trudnych spraw, że w swej niemocy zdumiewa się on potęgą i mądrością Bożej Opatrzności. (...) Każdy, kto tu przychodzi, odnajduje siebie, swoje życie, swoją codzienność, swoją słabość i równocześnie moc wiary i nadziei – tę moc, która płynie z przekonania, że Matka nie opuszcza swego dziecka w niedoli, ale prowadzi je do Syna i zawiera Jego miłosierdziu”¹⁸.

Zawierzenie, jakie uczynił papież wobec Maryi, czyli *Totus Tuus*, posiada także wymiar chrystocentryczny. Kard. Stanisław Dziwisz twierdzi, że zachował się po zółłki kawałek papieru, na którym młody Wojtyła spisał akt zawierzenia, złożony na kształt szkaplerza, który nosił zawsze przy sobie. Tekst ten kończył się słowami: „Wszystko dla Ciebie, Przenajświętsze Serce Twoje”¹⁹.

W książce *Pamięć i tożsamość* napisał, że w Sercu Jezusa jest *nadzieja na przyszłość świata*. „Chrystus jest Odkupicielem świata: «a w jego ranach jest nasze uzdrowienie (Iz 53,3)”. W Nim znajduje się zwycięska moc pokonująca nienawiść i ruiny bezbożnych społeczeństw. Świadczy o tym historia wielu chrześcijan i narodów, które poświęciły się Chrystusowemu Sercu.

Serce Matki i Serce Syna są zawsze razem, bo ich celem jest zbawienie wszystkich dzieci. Wszystko inne winno być temu podporządkowane.

3.2. „Ciemna noc” zapowiedzią światła i nadziei

W czasie wystąpienia na forum ONZ w 1995 r. Jan Paweł II nazwał się „świadkiem nadziei”. Mówił: „Nie powinniśmy bać się przyszłości. Nie powinniśmy bać się człowieka. (...). Nosimy w sobie zdolność do osiągnięcia mądrości i cnoty. Dzięki tym darom i z pomocą łaski Bożej możemy zbudować w nadchodzącym stuleciu i dla dobra przyszłego tysiąclecia cywilizację godną człowieka, prawdziwą kulturę wolności. Możemy i musimy tego dokonać! A czyniąc to, przekonamy się, że łyzy naszego stulecia przygotowały ziemię na nową wiosnę ludzkiego ducha”²⁰.

Motywuje to tym, że kończące się dwutysiąclecie – mimo niewyobrażalnych cierpień spowodowanych systemami totalitarnymi – jest okresem łaski. Podczas

¹⁷ Jan Paweł II, *Matka Miłosierdzia czuwa nad nami*. Homilia podczas Mszy świętej z okazji 400-lecia sanktuarium, Kalwaria Zebrzydowska 19 VIII 2002 r., OsRomPol 9 (2002), s. 31.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Kościół Jana Pawła II – Kościół Benedykta XVI. Z Haliną Bortnowską, ks. Michałem Czajkowskim, ks. Tadeuszem Dzikkiem i ks. Grzegorzem Rysiem rozmawia Janusz Poniewierski*, „Znak” 1 (2004), s. 19.

²⁰ Jan Paweł II, *Od praw człowieka do praw narodów*. Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, New York 5 X 1995 r., OsRomPol 11-12 (1995), s. 4-9.

spotkania z młodzieżą w Toronto, w 2003 r. wyzna: „Choć w życiu doświadczyłem wielu mrocznych chwil pod rządami bezwzględnych reżimów totalitarnych, widziałem dość przykładów pozytywnych, aby żywić niewzruszone przekonanie, że żadna trudność, żaden lęk nie są tak wielkie, aby całkowicie zdusić nadzieję, która jest wiecznie żywa w sercach młodych ludzi”²¹. Uczy więc, że zamiast odrzucać historię, trzeba ją traktować jako okazję do świadczenia dobra. Papież staje w ten sposób oko w oko ze współczesnością i przedstawia jej Boga, który jest Osobą obecną w każdym akcie życia i w każdej chwili dziejów. W orędziu miłosierdzia tkwi bowiem siła przeciw globalnym zagrożeniom cywilizacyjno-kulturowym, najkrócej mówiąc – przeciw „zdehumanizowanej przyszłości”. Religijność nie wygasa nawet w zsekularyzowanym społeczeństwie, bo nadzieja jest silniejsza niż rozpacz jednostki, gdyż jest atrybutem wiary.

Jan Paweł II jako „świadek” i znawca współczesności przypomina, że cywilizacji miłości nie zbuduje się w oparciu o nową formę walki klas ani o program jakiegokolwiek partii, choćby przyznawała sobie atrybut awangardy postępu. Wierzy, że kryzys duchowy i kulturalny nauczy czegoś współczesnego społeczeństwa. „Nawet lekki płomień, który tylko migoce, uchyla ciężką zasłonę nocy”²² – powie papież młodzieży. Św. Jan od Krzyża powiedział, że „bolesne doświadczenia duszy, która przechodzi «ciemną noc» w dążeniu do Boga, zapowiadają nadzieję światła dziennego”²³. To przekonanie może być pomocne w interpretacji losów ludzkości, zawsze rozświetlanych po ciemnych nocach dziejowych, zwłaszcza że ciemną noc ducha przechodziła Maryja, by zrodziło się światło zmartwychwstania. Po ludzku, nie do pokonania ciemności, u papieża zostały przewyciężone poprzez współpracę z Maryją i zrodziły go do życia wiecznego. Kościół potwierdził ten akt, ogłaszając go świętym.

3.3. Niepokalana znak ludzkiej nadziei

Jan Paweł II nazywa Niepokalaną znakiem Bożego adwentu i ludzkiej nadziei. Rzeczywiście, święto Niepokalanego Poczęcia jest antycypacją uroczystości Bożego Narodzenia, czyli prawdy, że Bóg narodzi się jako człowiek. Dzięki temu wydarzeniu zbawienie dociera i obejmuje ludzkość, gdyż Nowonarodzony jest Zbawicielem wszystkich ludzi. Maryja jako Jego Matka – powie papież – jest „świttem pierwszego adwentu, Gwiazdą zaranną, która poprzedza przyjście Mesjasza, aby człowieka nie ogarnęły ciemności, blask niewinności”. W Niepokalanym Poczęciu odbija się wszakże Światłość, która zstąpiła na świat.

Podczas pierwszych odwiedzin w Lourdes, dokąd przybył papież z racji 1950. rocznicy Roku Odkupienia, 125. rocznicy objawień oraz 50. rocznicy kanoniza-

²¹ Jan Paweł II, *Świadkowie miłości*. Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie Dnia Młodzieży, Toronto, 28 VII 2002 r., *OsRomPol* 9 (2002), s. 53-54.

²² Tamże.

²³ Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, 9, 8, w: *Dzieła*, Kraków 1961, s. 517.

cji św. Bernardety Soubirous, mówił, że przyjście Maryi na świat jest początkiem zbawczego adwentu. Dlatego Matka Pana przypomniała łaskę Niepokalanego Poczęcia, która uczyniła z niej znak zapowiadający ludzkość odkupioną przez Chrystusa²⁴. Zawsze umiejętnie łączył wielkie rocznice i wpisywał je w działalność pastoralną. Stąd w 1999 r. przed Wielkim Jubileuszem wyjaśniał: „Wraz z Maryją przeżywamy świt odkupienia – adwent, czas radosnego oczekiwania, kontemplacji i nadziei. Podobnie jak gwiazda zaranna na sklepieniu nieba zapowiada rychły wschód Słońca, tak też wcielenie Syna Bożego, «Słońca wschodzącego z wysoka», poprzedzone jest Niepokalanym Poczęciem Maryi Panny»²⁵. Papież pragnął przede wszystkim powierzyć Maryi cały Kościół podążający do Jubileuszu 2000 lat odkupienia.

Przesłanie papieża o Matce Najświętszej przynosi nadzieję, nawet jeśli świat współczesny jej nie ma, a w adhortacji *Ecclesia in Europa* napisał nawet o „gasnącej nadziei”²⁶. Ufność jednak, jaką ukazuje swoim świadectwem, jest dźwignią, dzięki której można podnieść świat. Swoim życiem potwierdza wypowiedź ojców soborowych, że „przyszły los ludzkości spoczywa w rękach tych, którzy zdolni są przekazać przyszłym pokoleniom motywację do życia i do nadziei”²⁷

Humanizm pozbawiony *sacrum*, podpowiadany przez radykalnych liberałów i marksistów, nie może otworzyć duchowego wymiaru człowieka, bo brakuje mu nadziei. Nadzieja broni wszakże europejskich chrześcijan przed apatią i leczy ich z historycznej amnezji. Dzięki niej człowiek jest w stanie uwierzyć, że koszmar egzystencji nie jest jego przeznaczeniem, nadzieja zapowiada pewność zwycięstwa i wydzwignięcia się z katastrofy. Potomstwo Maryi zada przecież wężowi śmiertelny cios, mimo iż za cenę Chrystusowej męki i śmierci krzyżowej, czyli pełnego zwycięstwa nad śmiercią i piekłem, objawionym w zmartwychwstaniu. Takie jest źródło optymizmu papieża. Z niego płynie siła i moc przekonania, że każdy nieszczęśliwy znajdzie ukojenie w miłosierdziu Pańskim. „Przeto nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!” (...)”²⁸.

Otwierając drzwi Chrystusowi, otwieramy też Jego Matce, bo gdzie Syn, tam i Matka. Tak przemawia „świadek nadziei”, który odszedł do Boga w wigilię Bożego Miłosierdzia oraz w pierwszą sobotę miesiąca, w której czci się Niepokalane Serce Maryi.

²⁴ Jan Paweł, Przemówienie wygłoszone w Grocie Massabielskiej, w: „Dzieła zebrane”, t. X, Kraków 2009, s. 119.

²⁵ Jan Paweł II, *Modlitwa przed figurą Niepokalanej. Matka Chrystusa idzie z nami*, Rzym 8 XII 1999, w: „Dzieła zebrane”, t. XIV, Kraków 2009, s. 815.

²⁶ Por. J. Szymik, *W światłach wcielenia. Chrystologia kultury*, Katowice-Ząbki 2004, s. 179.

²⁷ KDK 31.

²⁸ Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*. Homilia podczas Mszy świętej inauguracyjnej pontyfikatu, 22 X 1978 r., w: „Nauczanie Papieskie” I (1978), s. 13-15.

* * *

Wspólną ideą życia maryjnych świadków nadziei była osoba Niepokalanej. Choć doświadczyli gehenny II wojny światowej, nie utracili nadziei. Św. Maksymilian dobrowolnie oddał swoje życie za współwięźnia, św. Teresa Benedykta od Krzyża zrozumiała swoją śmierć jako ekspiację za grzechy świata, a św. Jan Paweł II (13 maja 1981 r.), doświadczając zamachu, został uratowany przez Maryję i na nowo przypomniał objawienia fatimskie. Wszyscy zmieniali oblicze świata i wyznaczyli nowe szlaki dziejów, bo łagodna moc płynąca od Matki nadziei przeciwstawiała się zdecydowanie obecnemu w świecie *mysterium iniquitatis*. W ciemnych nocach historii rozświecali życie innych i nieśli nadzieję tym, którzy ją utracili. Poprzez Niepokalane Poczęcie sami rodzili się do życia wiecznego, dając nadzieję innym.